

Przeglądy i komentarze

EGON NAGANOWSKI

FAKTY BIOGRAFICZNE

„Jestem człowiekiem kultury polskiej i niemiecko-austriackiej”¹ powiedział w jednym z wywiadów Egon Naganowski, eseista, krytyk literacki, monografista i tłumacz literatury niemieckojęzycznej, nagrodzony przez Fundację Roberta Boscha i *Deutsches Polen-Institut* za wkład w polsko-niemiecki dialog kulturalny.

Urodził się 31 marca 1913 r. w Innsbrucku w rodzinie polsko-niemieckiej. Zapytywany o pochodzenie opowiadał² o przodkach ze strony ojca – spolszczonej od wieków rodzinie kniaziów ruskich, której prawdziwego nazwiska nie można już dziś ustalić. Pochodziła spod Kamieńca Podolskiego, skąd przeniosła się do Lwowa. Nazwisko Naganowski przybrał pradziad Walerian, którego okoliczności zmusiły do ucieczki z Rosji. Nie sposób dociec jej przyczyn. Egon Naganowski wspominał o spisku politycznym przeciwko Rosji lub o pojedynku na tle miłosnym, w którym życie stracił rosyjski generał. Walerian Sas-Naganowski porzucił rodzinę, a na Ukrainie pozostawił klucz sporych majątków. Osiadł w Galicji, potem w Poznańskim. Nie kontaktował się z krewnymi, kazał spalić wszelkie dokumenty rodowe. Aleksander Naganowski, ojciec Egona Naganowskiego, ukończył Szkołę Kadetów we Lwowie, służył w elitarnym pułku *Kaiserjäger*. Podczas manewrów w Tyrolu poznał Marittę von Holzschuher, którą poślubił w 1912 r. Przez jakiś czas stacjonował w Innsbrucku. Brał udział w I wojnie światowej, z postrzałem w płuca dostał się do rosyjskiej niewoli na Syberii, skąd zbiegł. Potem nad Isonzo trafił do niewoli włoskiej i przeszedł do armii generała Hallera. Wziął udział w zaślubinach z morzem w Pucku, a także w bitwie warszawskiej. Doszedł do stopnia pułkownika i szefa wywiadu. Przewrót majowy zahamował jego karierę wojskową. Jako zwolennik absolutnej apolityczności armii opowiedział się za legalnym rządem. Z początkiem 1929 r. zrezygnował z wojska i przyjął posadę dyrektora browaru w miejscowości Kobylepole pod Poznaniem. Do armii wrócił po wybuchu II wojny światowej, jako kwatermistrz warszawskiego przedmieścia podczas wrześniowej obrony stolicy. Egon Naganowski podkreślał także swe niemieckie korzenie³. Opowiadał o matce, Maricie von Holzschuher, która pochodziła ze starej rodziny norymberskich patrycjuszów, uhonorowanej baronostwem za udział w II wyprawie krzyżowej. W swej historii Holzschuherowie mieli 250 zamków. W kolekcji portretów rodzinnych znajdował się obraz pędzla Albrechta Dürera z 1525 r. Bogato iluminowana i uzupełniana przez wieki ręką zakonnych skrybów kronika rodzinna

¹ *Wydobyć z tła*, rozm. R. Grzela, „Literatura” 1998, nr 1, s. 4-6.

² M.in.: *Joyce, Mann, Musil, Kafka*, rozm. B. Barańczak-Leszczyski, „Wprost” 1987, nr 50, s. 20-22; *Jednak Mann, Musil, Joyce*, rozm. K. Szymoniak, „Nowy Nurt” 1994, nr 2, s. 4-5; *Wydobyć z tła*, rozm. R. Grzela, „Literatura” 1998, nr 1, s. 4-6; *Egon Naganowski. Poddany Franza Josefa*, rozm. E. Obrębowska-Piasecka i A. Niziolek, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 77, s. 12.

³ Patrz przyp. 2.

(jej drukowaną kopię przechowywał w swej bibliotece Egon Naganowski) odnotowuje także przodka, który w XVII w. był Konsulem Wolnego Miasta Norymbergi w Poznaniu.

Stryjechny dziad Egona Naganowskiego Edmund (1853-1915) był powieściopisarzem i publicystą. W latach 1884-1902 przebywał w Irlandii i Anglii jako korespondent pism warszawskich, krakowskich i petersburskich. Od 1889 do 1898 r. regularnie publikował w „Bibliotece Warszawskiej” omówienia angielskiej literatury i teatru. Propagował w Anglii kulturę polską, m.in. pełniąc przez wiele lat funkcję sekretarza Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski. W 1903 r. wrócił do kraju i zamieszkał we Lwowie, gdzie od 1905 r. był dyrektorem Biblioteki Baworowskich. Egon Naganowski odziedziczył po nim ogromną bibliotekę z listami od Henryka Sienkiewicza i wielu pisarzy europejskich, która spłonęła potem w powstaniu warszawskim.

Wczesne dzieciństwo Egona Naganowskiego spędził w Monachium u dziadków. Do siódmego roku życia nie znał języka polskiego. W 1920 r. zamieszkał z rodzicami w Polsce. Do szkół uczęszczał w Grudziądzu, Starogardzie i Poznaniu, gdzie w 1932 r. zdał maturę w Gimnazjum Humanistycznym im. I. J. Paderewskiego. Ze względu na matkę nie tracił kontaktu z niemiecką rodziną, często wyjeżdżał do Berlina i Monachium. Studia na Uniwersytecie Poznańskim, obejmujące filologię polską i germańską, rozpoczął w 1932, a ukończył w 1939 r. W 1972 r. uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim doktorat nauk humanistycznych na podstawie rozprawy „Opowiadania, nowele i dramaty Roberta Musila” (promotor prof. Marian Szyrocki).

Na studiach poznał Irenę Biehler (1914-1990), którą poślubił w 1934 r. Ukończyła ona filologię polską, zawodowo poświęciła się tłumaczeniom literatury niemieckiego obszaru językowego. Wspólnie przyswoili polskim czytelnikom kilkadziesiąt utworów niemieckojęzycznych.

We wrześniu 1939 r. Egon Naganowski nie został powołany do wojska (kat. C), niemniej bezskutecznie próbował dostać się do Armii Poznań pod Kutnem. Podczas okupacji wysiedlony z Poznania przebywał w Warszawie. Pracował kolejno jako pomocnik buchaltera, korespondent, kierownik filii ogłoszeniowej, tłumacz i inkasent w fabryce beczek. Brał udział w działalności konspiracyjnej jako członek AK. W 1942 r. został aresztowany na Placu Napoleona w Warszawie za posiadanie podziemnego pisma „Listy z Anglii”. Dwa miesiące więziony był na Pawiaku. Wykupiła go żona poprzez ukraińskich adwokatów. Uczestniczył w powstaniu warszawskim w szeregach Armii Krajowej w walkach zgrupowania „Zaremba”. Po jego upadku od 3 X 1944 do 2 V 1945 przebywał w niewoli w oflagu II-d w Grossborn (Borne-Sulinowo), potem w Sandbostel i pod Lubeką. Tam 2 maja weszli Anglicy. W lipcu 1945 r. odnalazł żonę z maleńką córką w Alpach. Kilka miesięcy spędził z nimi w zgrupowaniu wojskowym w Nahe.

Irena i Egon Naganowscy zdecydowali się na powrót do kraju, w sierpniu 1946 r. przyjechali do Poznania. W latach 1946-1950 Egon Naganowski pracował na kierowniczych stanowiskach w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego (referent prasowy, kierownik wydziału propagandy), który starał się – z niewielkim skutkiem – ratować autochtonów na Kresach Zachodnich i Północnych przed prześladowaniami ze strony ówczesnych władz. W latach 1950-1961 pracował w Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia, kolejno w charakterze redaktora odpowiedzialnego Redakcji Literackiej, kierownika Działu Artystycznego, a po Październiku 1956 przez rok jako zastępca redaktora naczelnego – wybranego przez pracowników. Mimo nacisków ze stron władz różnych szczebli nie wstąpił do PZPR. Za krytykę coraz większego odchodzenia od idei Października, wygłoszoną na naradzie w Warszawie, został przez ówczesnego prezesa Radiokomiteu Włodzimierza Sokorskiego zwolniony ze stanowiska zastępcy redaktora naczelnego. Podczas procesów poznańskich zeznał jako świadek na korzyść oskarżonych (podczas wydarzeń Czarnego Czwartku 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu został ranny na balkonie przy ulicy Kochanowskiego). W 1961 r. ostatecznie pożegnał się z radiem i zajął się wyłącznie pracą przekładową, eseistyczną i krytycznoliteracką. Był często nachodzony przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, tak w związku z Czerwcem 1956, jak i Marcem 1968 (kiedy usiłował zwołać zebranie członków Związku Literatów Polskich w sprawie zajęcia stanowiska wobec wypadków w Warszawie i nagonki na wielu

tamtejszych pisarzy) i stanem wojennym 13 XII 1981 r. (kiedy to kierował podziemnym życiem niezależnego środowiska literackiego w Poznaniu).

Artykuły, reportaże i recenzje z literatury niemieckiej publikował m.in. w „Polsce Zachodniej” (1946-49; podpisywał się też skrótami E., N., Sas), „Odrze” (1947-49), „Nowej Kulturze” (1950-54), tygodniku „Widnokrąg” (dodatek „Gazety Poznańskiej” – 1951-55), „Życiu Literackim” (1951-57 z przerwami). Od 1955 r. był członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, a od 1956 r. także członkiem Instytutu Zachodniego. W 1963 r. jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki przebywał w Austrii i we Włoszech. Został członkiem *The James Joyce Foundation* (Tulsa, Oklahoma USA – 1963), *Kuratorium der Internationalen Robert-Musil-Gesellschaft* (Wiedeń). W 1976 r. należał do sygnatariuszy „Memoriału 101”, wyrażającego protest przeciw projektowanym zmianom w Konstytucji PRL. W 1986 r. został członkiem Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, w 1989 r. – Stowarzyszenia Autorów Dzieł Naukowych. W 1989 r. wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie.

Odnznaczony m.in. Medalem Wojska (Londyn 1948), Złotym Krzyżem Zasługi (1978), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn 1984), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990) oraz odznaczaniami austriackimi *Medaille für Verdienste um Robert Musil* (Klagenfurt 1984), *Österreichisches Ehrenkreuz für Wissenschaft und Kunst I. Klasse* (1987) nadanym przez prezydenta Republiki Austrii.

Był laureatem *Inter Nationes Kunstpreis* dla tłumaczy literatury niemieckiej (wraz z żoną, Bonn 1976), Nagrody Polskiego PEN-Clubu (Warszawa 1978), Nagrody „Życia Literackiego” za monografię o Robertcie Musilu *Podróż bez końca* (Kraków 1981), Nagrody „Literatury na Świecie” za rok 1985 za przekład *Demonów* Doderera (wraz z żoną, Warszawa 1986), Nagrody *Polcul Foundation* za całokształt twórczości i postawę niezależną (Sydney 1990, Australia), Nagrody Artystycznej Miasta Poznania za eseistykę, monografie literackie i przekłady służące europeizacji kultury polskiej (Poznań 1993), Nagrody Literackiej Związku Autorów i Kompozytorów Sceniczných ZAiKS za pracę przekładową (Warszawa 1993) oraz Nagrody *Robert Bosch Stiftung* i *Deutsches Polen Institut* za całokształt twórczości i działalność na rzecz pojednania polsko-niemieckiego poprzez zbliżanie obu kultur (Stuttgart 1998).

W latach 1950-1983 należał do dawnego Związku Literatów Polskich (prezes Oddziału w Poznaniu 1952-1953, 1955-1960, 1981-1983, członek Zarządu Głównego 1980-1983). W okresie stanu wojennego pozostawał prezesem pisarzy niezależnych, którzy w 1989 r. utworzyli wraz z ogólnopolskim środowiskiem podziemnym Stowarzyszenie Pisarzy Polskich (1989-1991 prezes Oddziału w Poznaniu, po rezygnacji z prezesury wybrany prezesem honorowym). Członek m.in. Komitetu Porozumiewawczego Środowisk Twórczych w Poznaniu, Niezależnego Komitetu Kultury (1988-1990 prezes), Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (1983-1989 w ogólnopolskim Zarządzie Komisji Krytycznoliterackiej), Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Klubu Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956. Był członkiem PEN-Clubu (wieloletni wiceprezes Sekcji Polskiej i członek Zarządu).

Zmarł 22 stycznia 2000 r., spoczął na cmentarzu Miłostowskim w Poznaniu.

SYLWETKA

Czuł się człowiekiem Zachodu, często wspominał o swoim niemieckim pochodzeniu i przynależności do dwóch kultur. „Urodziłem się jako Europejczyk, przy czym bycie Europejczykiem znaczyło w 1913 r. coś innego niż dzisiaj. Byłem poddanym Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa – który zresztą do dziś ma miejsce w moim sercu – a monarchią Habsburgów rządziła myśl jednoczenia dużej części Europy” – tłumaczył w jednym z wywiadów⁴.

⁴ Egon Naganowski. *Poddany Franza Josefa*, rozm. E. Obrębowska-Piasecka i A. Niziołek, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 77, s. 12.

Od najmłodszych lat oscylował między kulturami, pierwszym językiem był dla niego niemiecki, z polskim zetknął się w wieku siedmiu lat, kiedy zamieszkał z rodzicami w Grudziądzu. W czasach licealnych zaczytywał się w literaturze niemieckiej i polskiej, potem równolegle studiował filologię polską i germańską. Obok języka niemieckiego i jego austriackiej odmiany znał również francuski, angielski i łacinę. W swej pracy skupił się na wyżynach europejskiej literatury współczesnej, którą poznawał w oryginale – wierzył w zainteresowanie czytelników ambitnymi dziełami, poruszającymi istotne problemy kondycji człowieka. Za swoje zadanie postrzegał dostarczenie klucza do ich zrozumienia, nigdy o tym nie zapominał przygotowując kolejne szkice, eseje i monografie. Opowiadał się za koncepcją dzieła otwartego, stosował ją także w swoich monografiach, chętnie powtarzał za Robertem Musilem: „Kiedy się przyjmie jedną wersję w życiu i myśleniu, to rezygnuje się ze wszystkich możliwości. Wielość możliwości jest najcenniejsza”. Był erudyta, nienasyconym czytelnikiem, który w swej bibliotece posiadał kilkadziesiąt tysięcy pozycji z różnych dziedzin. Dużo podróżował, często były to podróże śladami pisarzy, których życie i twórczość badał, bądź których tłumaczył. Jako „joyceolog” i jeden z twórców „musilologii” oraz członek Zarządu PEN-Clubu reprezentował Polskę na kongresach międzynarodowych. Z miast najbardziej upodobał sobie Wiedeń, o Poznaniu mówił, że znajduje tu spokój do pracy. Często opowiadał, jak podczas kongresu PEN-Clubu w Wiedniu 1991 r. kanclerz Republiki Austriackiej Vranitzky zaproponował mu obywatelstwo austriackie.

„Nigdy nie byłem mołem książkowym. Jeśli już to motylem książkowym. Dużo i różne rzeczy czytałem, ale także intensywnie żyłem” – mówił o sobie podczas uroczystości jubileuszu 85. urodzin w Teatrze Nowym w Poznaniu⁵.

Ze wspomnień przyjaciół układa się obraz barwnej postaci. „Był ostatnim obywatelem cesarsko-królewskiej Austrii, »Cekanii«. Ten wspaniały eseista obdarzony był wszystkimi przymiotami Postcekańczyka: pogodą ducha, umiłowaniem wolności, tolerancją, afirmacją życia”⁶ – mówi o Egonie Naganowskim Sergiusz Sterna-Wachowiak. W wywiadach potwierdzał swoje austriackie spojrzenie na świat – z przymrużeniem oka, dystansem, tolerancją. Dzięki mentalności austriackiej, jako istota społeczna i *homo politicus*, angażując się potrafił zachować dystans. Nie sposób przyznać rację Stefanowi Kisielewskiemu, który w eseju *Z historią na bakier* pisał: „Tutaj w Polsce szła ciał, fale falują, ludzie gonia, lby sobie urywają, a pan Egon większych zmartwień nie ma, tylko Joyce i Musil”⁷. Egon Naganowski przez kilkanaście lat przewodził poznańskiemu środowisku literackiemu. Zaangażował się w sprawę Poznańskiego Czerwca. W czasie wydarzeń poznańskich krążył po ulicach i pilnie notował, starając się dotrzeć także do zdeorientowanych żołnierzy z jednostek pancernych i walczących cywilów. Dosięgał go przypadkowa kula. W szpitalu zbierał relacje od rannych, które stanowią do dziś ważny materiał dokumentacyjny⁸. Na procesie był jednym ze świadków obrony. Gdy jako radiowca próbowano skłonić go do wstąpienia do PZPR, przypomniał sobie okupacyjne doświadczenia i zacytował zdanie Nietzschego: „Człowiek myślący nie może należeć do żadnej partii, bo się za szybko przez nią przemysli”. Pomogło mu już wiele lat wcześniej, kiedy przesłuchiwany na Szucha przez *Gestapo*, zacytował je referentowi, zapytywany o przynależność do Młodzieży Wszechpolskiej i Legionu Młodych. Znajomość dialektów niemieckich i kultury niemieckiej niejednokrotnie pomogła mu w czasie wojny.

Należał do nielicznej w Poznaniu grupy bywalców. „Ostatni, który potrafi nosić marynarkę” podkreślała jego elegancję Krystyna Feldmann, „ostatni, co tak poloneza wodził” mówił o nim Jerzy Korczak. „Wprowadzał w ponurym Poznaniu świąteczną atmosferę wiedeńskiej kawiarni”⁹ pisał

⁵ Scena Nowa Teatru Nowego w Poznaniu, 28 marca 1998 r.

⁶ E. Podolska, *Uwielbiał książki, podróże a przede wszystkim życie*. „Gazeta Poznańska” 2000, nr 20, s. 9.

⁷ S. Kisielewski, *Z historią na bakier*. „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 15, s. 8.

⁸ E. Naganowski, *To co widziałem*. W: *Poznański Czerwiec 1956*. J. Maciejewski, Z. Trojano-wska (red.), Poznań 1981, s. 271-277.

⁹ R. K. Przybylski, *Egon*. „Gazeta Malarzy i Poetów” 2000, nr 1, s. 45.

Ryszard K. Przybylski. Na spotkaniach środowisk artystycznych, niemal bez wyjątku obecny, prezentował się jako żelazny dyskutant. Znany był z admiracji kobiet, które nazywał muzami i z nadzwyczajnej galanterii im okazywanej.

„Kiedy znalazł recenzję, notatkę czy choćby wzmiankę o jakiejś książce, to dzwonił do autora i gratulował. On – co się rzadko zdarza! – także czytał nasze książki. Był prawdziwie ciekawy innych”¹⁰ – wspomina Bogusława Latawiec. Często organizował spotkania towarzyskie w swoim mieszkaniu, gdzie obok rozmów o literaturze i sztuce, nie brakowało anegdot z jego barwnego życia. Ulubionym jego wspomnieniem z dzieciństwa było spotkanie z Tomaszem Mannem w Monachium, które Egon Naganowski żartobliwie określał jako pierwszą kąpiel w wodach wielkiej literatury XX w. Miał wtedy sześć lat i wracał ze swoją babcią ze spaceru w parkowej dzielnicy Bogenhausen. Chcąc zaimponować babci zwinnością rozpędził się do skoku, który niefortunnie skończył się w kałuży. Dostojna pani rozpaczliwie próbowała przywrócić świetność jego marynarskiego ubranka za pomocą koronkowej chusteczki, kiedy z ogrodu wyłonił się wytworny pan z psem na smyczy i uklonił się jej z uśmiechem. Babcia cała w pąsach powiedziała wnukowi, że to był Tomasz Mann, wielki pisarz. Egon Naganowski, wówczas na etapie braci Grimm, nie bardzo potrafił docenić doniosłość chwili.

W 1963 r. opowiedział o tym zdarzeniu Katii i Erice Mann, z którymi spotkał się w wiedeńskim hotelu *Imperial* przy Ringu, gdzie zwykle zatrzymywali się Mannowie. Dziadkowie Egona, u których spędził pierwsze lata życia, mieszkali naprzeciwko rodziców Katii Mann (z domu Pringsheim) i blisko się z nimi przyjaźnili.

„TE PIĘKNE NIE SĄ WIERNE” – EGON NAGANOWSKI JAKO TŁUMACZ

Swą drogę literacką rozpoczął od tłumaczeń. W latach 1932-1936 publikował przekłady z literatury niemieckiej i austriackiej na łamach „Ilustracji Polskiej” (pod ps. Ens.), tam też ukazała się w odcinkach powieść austriackiego pisarza Rudolfa Brunngrabera *Radium. Powieść o pierwiastku*. W całości opublikowało ją w 1937 r. poznańskie wydawnictwo Stefana Dippla. Po wojnie z żoną Ireną Naganowską stworzyli duet tłumaczy, który przyswoił polskim czytelnikom około trzydziestu wartościowych pozycji literatury niemieckojęzycznej, m.in. W. Borcherta *Pod drzwiami*, G. Grassa *Kot i mysz*, G. Saiko *Człowiek w sitowiu*, E. Langgässer *Droga przez moczary*, F. Dürrenmatta *Wizyta starszej pani* (wielokrotnie wystawianą na scenach całego kraju), K. Dedeciusa *Polacy i Niemcy. Posłannictwo książek*, H. von Doderera *Demony*. Według kroniki radcy departamentu *Geyreuhoffa* (nagroda miesięcznika „Literatura na Świecie” za najlepszy przekład w 1985 r.), K. Dedeciusa *Notatnik tłumacza*, T. Manna *Dzienniki* (nagroda jury Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych za przekład i opracowanie w 1996 r.).

Irena i Egon Naganowscy wypracowali autorski system pracy na cztery ręce. Irena Naganowska przygotowywała pierwszą brulionową wersję tekstu. Wtedy wkraczał Egon i akceptował bądź jak sam to określił „robił pobojojwisko”, pracując równolegle nad przedmową lub postowiem. Z ostrej dyskusji rodziła się ostateczna wersja przekładu. Pytany o to, co w sztuce translatorskiej najważniejsze, odpowiadał często zdaniem Bernarda Shawa: „Z tłumaczeniami jest jak z kobietami. Te wierne nie są piękne, a te piękne nie są wierne”. Duet Naganowskich doskonale się pod tym względem uzupełniał – Irena opowiadała się za wiernością przekładu, Egon – za pięknem. Zawsze podkreślał, że tłumacz musi być współtwórcą dzieła w danym języku, wejść w ducha języka i danego kraju. Wskazywał na potrzebę kompromisów między tym, co jest możliwe, jak najbliższe oryginałowi a tym, co brzmi najlepiej po polsku. Ogromną wagę przywiązywał do kulturalno-literackich odniesień. Wśród cech

¹⁰ E. Obębowska-Piasecka, *Egon Naganowski. Wspomnienie*. „Gazeta Wielkopolska” 2000, nr 27, s. 9.

idealnego tłumaczenia wymieniał sprawianie wrażenia oryginału, dzieła napisanego po polsku, z równoczesnym zachowaniem obcej kolorystyki. Stawiał sobie wysokie wymagania, jeśli chodzi o znajomość pisarza, literatury jego kraju, atmosfery kulturalnej, obycia z danym językiem w potocznym użyciu, a także postawy współtwórczej.

W latach 60. Naganowscy przełożyli *Kota i mysz* Güntera Grassa – nowela ukazała się nakładem Czytelnika. W planach duetu tłumaczy był także przekład *Blaszanego bębena*. Po nieprzychylniej recenzji Wojciecha Żukrowskiego wydawcy stracili zainteresowanie publikacją kolejnej pozycji Grassa.

Szczególnie wyczerpującą pracą okazał się przekład *Demonów* Heimito von Doderera, prozy obfitującej w wyrafinowane komplikacje stylistyczne. Dla przełożenia fragmentu stylizowanego na dokument z XV-XVI w. (ok. 50 stron) Naganowscy musieli wprowadzić ekwiwalent w postaci języka staropolskiego, tak ukształtowanego, by był czytelny dla współczesnych. W tym celu przeprowadzili badania XVI-wiecznego języka polskiego. Wybrali się także do Wiednia, ustalili szczegóły topograficzne i poszczególne zwroty językowe.

Inną pracą translatorską, z którą Naganowscy ciężko się zmagali, były *Dzienniki* Tomasza Manna z lat 1918-1921, 1933-1934, 1935-1936. Spora część zapisków nie była przeznaczona do druku i wymagała szczegółowego zagłębienia się w ówczesne realia. Obfitowała w polityczne zawiłości i niedomówienia. Egon Naganowski mówił o dziennikach „blask i nędza Tomasza Manna”.

TEZEUSZ W LABIRYNCIE LITERATURY XX WIEKU

W 1935 r. jako student polonistyki napisał pracę interdyscyplinarną pt. „Pojęcie egzotyizmu”, za którą otrzymał brązowy medal Uniwersytetu (spłonęła w powstaniu warszawskim). Rozwijał w niej własne pojęcie egzotyizmu, obejmujące szeroko rozumianą obcość nie tylko w sensie krajów, ludzi i kultur, lecz także dalekich od normalności stanów psychicznych, psychopatologicznych i dewiacji seksualnych. Przeprowadził wtedy studia z zakresu literatury, psychologii, psychoanalizy, filozofii, socjologii, grafologii. Podobna rozległość spojrzenia towarzyszyła mu później w monografiach literackich.

Pierwszą opublikowaną monografią literacką Egona Naganowskiego był *Magiczny klucz. Opowieść o życiu i twórczości młodego Martina Andersena Nexö* (1958)¹¹, pisarza duńskiego, autora *Czerwonego Mortena* i *Pellego Zwycięzcy*. Dotarł wtedy do materiałów nieznanych duńskim historykom literatury.

„Lubię, by obiektem moich dociekań interpretacyjnych były zjawiska nowatorskie, oryginalne, antycypujące tendencje w literaturze XX w. najbardziej wartościowe”¹² – określał swe zainteresowania i wybór przedmiotu monografii. Dwie najważniejsze monografie literackie Egona Naganowskiego *Telemach w labiryncie świata. O twórczości Jamesa Joyce’a* (1967)¹³ i *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila* (1980)¹⁴ to owoc tych dociekań. Krótsza wersja opracowania poświęconego Musilowi ukazała się także w serii portretów literackich „Klasycy XX wieku”¹⁵.

Charakterystyczne dla monografii Naganowskiego jest połączenie solidności i dogłębności analizy z lekkością stylu. Niejednokrotnie podkreślano jego zdolność do popularyzowania trudnej literatu-

¹¹ E. Naganowski, *Magiczny klucz. Opowieść o życiu i twórczości młodego Martina Andersena Nexö*. Poznań 1958.

¹² *O Musilu i literaturze niemieckojęzycznej*, rozm. B. Kuszelski, „Literatura” 1981, nr 5, s. 3.

¹³ E. Naganowski, *Telemach w labiryncie świata. O twórczości Jamesa Joyce’a*. Warszawa, Czytelnik 1962.

¹⁴ E. Naganowski, *Podróż bez końca*. Kraków 1980.

¹⁵ E. Naganowski, *Robert Musil*. Warszawa 1980.

ry, łączenia historii literatury, biografistyki i eseistyki, do jasnego nazywania rzeczy skomplikowanych. W monografiach pisał szeroko o prądach XX-wiecznej literatury. Zdobywał książki niedostępne w Polsce dzięki kontaktom z *Inter Nationes* i zaznajamiał czytelników z bieżącymi tendencjami światowej literatury i literaturoznawstwa.

Zainteresowanie Jamesem Joyce'em wyniósł jeszcze z czasów wojennych. Koleżanka z Brytyjskiej Służby Informacyjnej opowiedziała mu o pisarzu i pożyczyła egzemplarz *Ulyssesa*. Joyce zafascynował twórcę swą osobnością, stylem formy, językiem, obrazowaniem. Z jego powodu pogłębił znajomość języka angielskiego i przedzierał się przez językowe ciernie *Finnegans Wake*. W 1961 r. ogłosił szkic o Joysie na łamach „Twórczości”¹⁶. Maciej Słomczyński, który pracował wtedy nad przekładem *Ulyssesa*, skłonił go do pogłębienia tematu i przygotowania monografii. Ukazała się jeszcze przed polską wersją *Ulyssesa*, funkcjonowały już wtedy przekłady *Portretu artysty z czasów młodości* i *Dublińczyków*.

„Twórczość Jamesa Joyce'a przypomina budowlę, wznoszoną przez pisarza-architekta w ciągu całego życia. Jej podstawę stanowią *Dublińczyki*, *Portret artysty z czasów młodości* i *Wygnańcy*. Na nich jak na fundamencie spoczywa ogłoszony w 1922 r. *Ulysses*, dzieło ośmiu lat pracy. Z niego z kolei organicznie wyrasta *Finnegans Wake*, szczyt budowli, gigantyczny w swoich założeniach, lecz objętościowo nieco mniejszy (628 stron) poemat proza, wydany w 1939 r., po szesnastu latach nadludzkich zmagania z podjętym tematem i z chorobą oczu”¹⁷.

Tak autor *Telemacha* charakteryzuje na kartach książki organiczną koncepcję dzieła Irlandczyka.

Po lekturze *Telemacha* Gustaw Herling-Grudziński pisał: „Naganowski jest doskonałym przewodnikiem literackim, nie krytykiem i nie komentatorem, właśnie przewodnikiem”¹⁸. Dla wielu czytelników monografia była pierwszym, a w niejednym przypadku jedynym spotkaniem z klasykiem awangardy. Zawiera charakterystykę wszystkich ważniejszych utworów autora *Ulyssesa*, ukazuje ciągłość i ewolucję motywów, rysuje mapę twórczości artysty, za główne zadanie stawiając sobie odtworzenie oryginalnej estetyki jego dzieł. Znawcą cywilizacji, kultury, literatury i sztuki XX w. wędruje przez labirynt twórczości Joyce'a, równocześnie rekonstruuje czasy i kontekst życia wielkiego twórcy. Precyzyjnie, z imponującą znajomością dzieła, inspiracji i kontekstu kulturowego analizuje rozwój twórczości Joyce'a, umieszczając ją na tle całej literatury współczesnej. Dostarcza przeglądu prądów i technik powieściowych od Joyce'a do antypowieści. Dąży do wzbudzenia szacunku dla „literatury poszukującej, odkrywającej, dla literatury, która nie boi się ryzyka”¹⁹. „Jego pionierska w polskim piśmiennictwie książka o Joysie otwarła oczy mojemu pokoleniu na świat zachodniej literatury” – pisał Adam Michnik²⁰. Książka weszła do kanonu lektur obowiązkowych na polonistycę.

Do największych zwolenników *Telemacha* należeli Aleksander Janta-Polczyński, Kazimierz Wierzyński, Julian Przyboś, Jan Błoński, Gustaw Herling-Grudziński. Po lekturze monografii Stefan Kisielewski pisał „Hut ab, meine Herren! I hej vivat Poznańczenie!”, podkreślając że Egon Naganowski „kulturą literacką bije niejednego z Wielkich Akademików”, „zna doskonale języki, czytał rzeczy dokładnie i w oryginałach, źródła i przyczynki ma w małym palcu, pisze stylem świetnym, ciekawie, wręcz fascynująco”²¹. Jan Błoński nazwał *Telemacha* książką doskonałą i polecił ją wszystkim, którzy

¹⁶ E. Naganowski, *Finnegans Wake – najdziwniejsze dzieło XX wieku*. „Twórczość” 1961, nr 2, s. 109-119.

¹⁷ E. Naganowski, *Telemach w labiryncie świata. O twórczości Jamesa Joyce'a*. Poznań 1997, s. 143.

¹⁸ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980-83*. Warszawa 1990, s. 126.

¹⁹ Z. Bieńkowski, *W labiryncie Joyce'a*. „Twórczość” 1963, nr 8, s. 70.

²⁰ E. Obrębowska-Piasecka, *Egon Naganowski. Wspomnienie*. „Gazeta Wielkopolska” 2000, nr 27, s. 9.

²¹ S. Kisielewski, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 12, s. 8.

zajmują się problemem rozwoju powieści²². Gustaw Herling-Grudziński na łamach londyńskich „Wiadomości” pisał w 1964 r.: „Jeśli kiedyś admirałowie Joyce’a podsumują wszystko, co o nim napisano – a będzie to okazała biblioteka – oddadzą niewątpliwie palmę pierwszeństwa krytykowi polskiemu”²³. W posłowie do najnowszego wydania *Telemacha* Sergiusz Sterna-Wachowiak nazywa autora Tezeuszem w labiryncie Joyce’a. W *Laudatio na osiemdziesięciolecie urodzin Egonu Naganowskiego*²⁴ porównuje on lekturę utworów Naganowskiego z oddychaniem, nie wymagającym znajomości wzoru, a jako formę pisarską rozpoznaje „esej w pełnym tego słowa znaczeniu zachodnio-europejskim”. Niejednokrotnie podkreślano skrzyżowanie akcji beletrystycznej z interpretacją krytycznoliteracką. Zbigniew Bieńkowski mówił, że książka Naganowskiego spełnia funkcję klucza, niezbędnego do zrozumienia twórczości Joyce’a. Mówił on także o misji, którą jest „uwrażliwienie na eksperyment w literaturze”²⁵.

Największym dokonaniem Egonu Naganowskiego jako badacza literatury była *Podróż bez końca*, która przyniosła oryginalne i odkrywcze spojrzenie na fenomen musilowskiej prozy i zapewniła Egonowi Naganowskiemu sławę współtwórcy europejskiej „musilologii”.

Przygoda z Robertem Musilem zaczęła się zafascynowaniem *Człowiekiem bez właściwości*, w którym odnalazł kompendium myśli XX w. Rozpoczął od szkiców, które ogłaszał w pismach literackich w Polsce i za granicą (Austria, RFN, Francja, Szwajcaria). Powstanie obszernej (500 stron) *Podróży* poprzedziły gruntowne, trwające osiem lat studia. Tym razem badania polegały nie tylko na wnikliwej lekturze dzieł i opracowań biograficznych. Egon Naganowski spotkał się z ludźmi, którzy osobiście znali pisarza – m.in. z Franzem Theodorem Csokorem, ówczesnym prezesem PEN-Clubu, i z Ignazio Silone, włoskim pisarzem. Był w Klagenfurcie (mieście urodzin pisarza i siedzibie *Robert Musil Archiv*) w celu zebrania materiałów o życiu i twórczości pisarza. Tam dowiedział się od prof. Karla Dinklego, że cała rękopiśmienna spuścizna Musila spoczywa u jego pasierba prof. Gaetano Marcovaldiego w Rzymie. Rok później, w towarzystwie córki klagenfurckiego profesora, która dobrze czytała ręczne pismo gotyckie (posługiwał się nim Musil w początkowym okresie twórczości), pojechał do Rzymu. Był siódmym człowiekiem na świecie, który zajrzał do spuścizny – dwóch olbrzymich szaf wypełnionych po brzegi rękopisami. Dotarł tam do nieznanych sztuk teatralnych i miał okazję prześledzić kolejne wersje tekstów autorskich. Jako grafolog przeżył pasjonującą przygodę z rękopisami pisarza, które potwierdziły wiele hipotez na temat jego charakteru.

Przemierzył całe Włochy, aż po Sorrento – chciał na własne oczy zobaczyć krajobrazy opisywane w *Podróży do raju*, w jednym z rozdziałów *Człowieka bez właściwości*, by móc lepiej śledzić i rozumieć wyobraźnię autora. *Podróż* odbył wozem śladami Ulricha i Agaty, kazirodznych kochanków, bohaterów powieści Musila. Posunął się nawet do odtwarzania widoku z hotelowego okna na Capri, który Musil kontemplował w 1911 r.

Na lekturę pomocniczą przy pracy nad *Podróżą* złożyło się kilkaset opracowań z dziedziny metafizyki, historii, wykładni mitów, religii, polityki, seksuologii, socjologii, nie licząc prac historyczno- i teoretycznoliterackich, które pozwoliły mu ukazać pisarza na tle epoki, w nurcie prądów literackich od impresjonizmu i ekspresjonizmu, dadaizmu i nadrealizmu, po teatr absurdu.

Na użytek monografii właściwie sam tłumaczył *Człowieka bez właściwości*. Istniejący przekład²⁶ wprowadzał pojęcia nieodpowiednie do filozofii autora. Nie oddawał symbiozy głęboko filozoficznych rozważań i błyskotliwej prozy fabularnej. *Człowieka bez właściwości* Egon Naganowski postrzegał jako ukoronowanie świadomości oraz techniki pisarskiej Musila i podjął się odtworzenia

²² J. Błoński, „Współczesność” 1964, nr 12.

²³ Cyt. za: E. Naganowski, *Telemach w labiryncie świata*. Poznań 1997, s. 196.

²⁴ S. Sterna-Wachowiak, *Laudatio na osiemdziesięciolecie urodzin Egonu Naganowskiego*. „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 16, s. 11.

²⁵ Z. Bieńkowski, *W labiryncie Joyce’a*. „Twórczość” 1963, nr 8, s. 69.

²⁶ R. Musil, *Człowiek bez właściwości*. Przekł. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zelcer, Warszawa 1971.

historii kształtowania, biografii tekstu. Podzielił monografię na dwie części *Dramat życia i Dramat twórczości*. Pierwszą traktuje jako źródło kluczy interpretacyjnych, które stosuje później w części drugiej.

W *Podróży bez końca* skrupulatnie odtworzył koleje i powikłania życia pisarza, zgromadził psychologiczne świadectwa, a przede wszystkim przedstawił organiczną wizję jego twórczości, podobnie jak uczynił to w przypadku dorobku Jamesa Joyce'a. W części *Dramat życia* pisał:

„Przeszło czterdziestoletni dorobek literacki Roberta Musila stanowi organiczną i w gruncie rzeczy jednolitą całość. Pod tym względem żywo przypomina twórczość Joyce'a, a dosyć znacznie różni się na przykład od twórczości Tomasza Manna. (...) u Musila artystyczny, psychologiczny i filozoficzny łańcuch zazębiających się wątków, tematów, symboli i postaci biegnie wyraźną, choć niekiedy powikłaną linią od prac najdawniejszych do *Człowieka bez właściwości*, który jak *Ulisses* i *Finnegans Wake* Joyce'a stał się ostatecznym celem i ukoronowaniem wszystkich poprzednich dzieł”²⁷.

Bogusław Dopart nazwał *Podróż* próbą „ukazania Musila na szlakach rozwoju i degeneracji powieści współczesnej”²⁸, Tadeusz Komendant – „wyzwaniem rzuconym naszej humanistyce”²⁹. Ten drugi podkreślił zastosowanie eleganckich śródtytułów, w których zbiega się „precyzja definicji z trafnością aforyzmu”³⁰.

Stefan Kisielewski pisał w felietonie *Z historią na bakier*:

„Naganowski dzieła Musila, a wcześniej Joyce'a przeczytał pięćdziesiąt razy tam i nazad, przegryzł, przetrawił, rył po bibliotekach, jeździł, wydawał własną forszę, poświęcił wiele dób i lat (...). I co powiecie? Być może, iż gdy przeminą różne hałasy, szумы, krzyki, gwałty, okaże się, że wszystkich diabli wzięli, a w encyklopedii z całego okresu zostaną tylko Tyrmand, Naganowski i jeszcze paru samotnych facetów. Bo coś robili po swojemu”³¹.

Za *Podróż bez końca* Egon Naganowski, oprócz około trzydziestu pozytywnych recenzji, otrzymał w 1984 r. Medal za Zasługi dla Roberta Musila nadany przez miasto Klagenfurt, w 1981 r. nagrodę tygodnika „Życie Literackie”. Pod koniec życia uzupełnił monografię o najświeższe odkrycia „musilologów”. Niestety na próżno szukał kogoś, kto podjąłby się drugiego wydania książki. Wydawcy odmawiali z uwagi na objętość książki, bądź uzależniali jej publikację od uzyskania dotacji. Pierwsze wydanie książki zniechęca nieciekawą szatą wydawniczą (drobny druk, poszarzały papier i rozpadająca się okładka).

W dorobku Egona Naganowskiego znajduje się około 500 esejów. Początki jego działalności eseistycznej sięgają 1947 r., kiedy rozpoczął współpracę z ówczesną „Odrą”, a potem z „Odrodzeniem” i „Twórczością”, „Nową Kulturą”, „Przeglądem Kulturalnym”. Publikował niewolne od naleciałości „ducha czasu” szkice o Tomaszu i Henryku Mannie, Annie Seghers, a także o Stefanie Zweigu, Fryderyku Wolfie, Bertolcie Brechcie.

W latach 90. powrócił do swych początków – autorów austriackich, którzy „nosili w sobie zarodki myśli o zjednoczonej Europie”³², „dla których monarchia habsburska był ważnym czynnikiem i poprzednikiem zjednoczonej Europy”³³. CK Austria, Cekanian okazuje się w esejach jako rzeczywistość historyczna i sprawdzalna, a jednocześnie kraina mityczna. Egon Naganowski to jeden z ostatnich świadków i polemistów Cekanii – fenomenu, który odcisnął szczególne piętno na kulturze środkowoeuropejskiej i literaturze polskiej.

²⁷ E. Naganowski, *Podróż bez końca*. Kraków 1980, s. 115.

²⁸ B. Dopart, *Wszystko ofiarować, niczego nie potwierdzać*, „Życie Literackie” 1981, nr 8, s. 5.

²⁹ T. Komendant, *Podróż bez końca*, „Twórczość” 1981, nr 2, s. 112.

³⁰ Tamże.

³¹ S. Kisielewski, *Z historią na bakier*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 15, s. 8.

³² *Świat a poznańskie biurko pisarza*, rozm. W. Braniecki, „Głos Wielkopolski” 1998, nr 74.

³³ E. Naganowski, *Kiedy duch się z duchem brata*, „Gazeta Malarzy i Poetów” 1998, nr 3, s. 17.

Współpracował w tych latach z „Przeglądem Politycznym” (Gdańsk), „Tygłem Kultury” (Łódź), „Nowym Nurtem” (Poznań), „Arkuszem” (Poznań). Zajmował się Stefanem Zweigiem, Josephem Rothem, Franzem Werflem, Robertem Musilem, a także Franzem Kafką. Pisał także o jego miłościach: Felicji Bauer, Milenie Jesenskiej, Dorze Diamant. Powrócił do Tomasza Manna, jego żony Katii, do syna Klause i córki Eriki, którym poświęcił osobne szkice portretowe. Zajął się również w trzydziściowym eseju Erichem Marią Remarkiem.

W esejach równoważył szeroko pojmowaną analizę dzieła literackiego (krytycznoliteracką, historyczną, filozoficzną, psychologiczną, religioznawczą, socjologiczną) z analizą biografistyczno-faktograficzną. Nie uprawiał prostego biografizmu, podejmował analizę faktów życia twórcy pod kątem światów literackich, pogłębienia ich analizy. Rysował mapy twórczości i mapy życia swych bohaterów, które uzupełniały się wzajemnie i zachodziły na siebie. Eseje Egon Naganowskiego przyrównywano do powieści detektywistycznej, noweli sensacyjnej czy powieści szkatułkowej.

Egon Naganowski – ostatni Postcekańczyk i ostatni, co tak poloneza wodził. Poznań miał w nim nie tylko dużej miary monografistę, tłumacza, eseistę, ale także postać o magnetycznej osobowości, skupiającą wokół siebie życie literackie miasta.

Pozostawił po sobie przekłady, owoce działalności tłumacza o ogromnym wyczuciu języka i kultur, natchnionego misją pośrednictwa, monografie pióra człowieka zajmującego się wyżynami literatury współczesnej, eseje cechujące się nowatorskim spojrzeniem na przesyconych duchem wielonarodowej Europy autorów CK Austrii.

Beata Kornatowska

BIBLIOGRAFIA

Ważniejsze opracowania monograficzne

- Anna Seghers – wybitna pisarka niemiecka. *Esej. „Wiedza Powszechna”*, Warszawa 1955.
Magiczny klucz. Opowieść o życiu i twórczości młodego Martina Andersena Nexö. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1958.
Telemach w labiryncie świata. O twórczości Jamesa Joyce’a. Czytelnik, Warszawa 1962, wyd. 2, 1967, wyd. 3 popr. i uzupełn. 1971, wyd. 4 popr. i poszerz., Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1997. Przekład na węgierski, Budapeszt 1975; przekład na serbo-chorwacki, Sarajewo 1986.
Vinzenz oder der Sinn des sinnvollen Unsinn. Wilhelm Fink Verlag, München – Salzburg 1973.
Podróż bez końca. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980.
Robert Musil. Czytelnik, Warszawa 1980.
Die „Schwärmer” als Bühnenstück. Wilhelm Fink Verlag, München 1985.

Przedmowy, postłowie

- J. Amado, *Ziemia krwi i przemocy*, postłowie, Warszawa 1953.
J. Amado, *Ziemia złotych płodów*, postłowie, Warszawa 1953.
A. Seghers, *Umarli pozostają młodzi*, postłowie, Warszawa 1953.
A. Seghers, *Za białym murem*, postłowie, Warszawa 1953.
A. Seghers, *Siódmy krzyż*, postłowie, Warszawa 1954.
H. Broch, *Niewinni. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, wstęp, Warszawa 1961.
E. Mann, *Ostatni rok. Opowieść o moim ojcu*, przedmowa, Poznań 1961.
R. Musil, *Trzy kobiety. Opowiadania*, wstęp, Warszawa 1963.
G. Saiko, *Człowiek w sitowiu*, przedmowa, Warszawa 1965.
R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, postłowie, Warszawa 1971.
K. Dedecius, *Polacy i Niemcy, posłannictwo książek*, przedmowa, Kraków 1973.
R. Musil, *Trzy kobiety*. Postłowie, wyd. 2, Warszawa 1978.
J. Joyce, *Ulysses*, przedmowa, wyd. 2, Warszawa 1981.
T. Żukowski, *Wiersze najbielsze*, słowo wstępne, Poznań 1986.

Przekłady

- R. Brunngraber, *Radium. Powieść o pierwiastku*, przeł. E. Naganowski, Poznań 1937.
 W. Borchert, *Pod drzwiami*, tłum. E. Naganowski wspólnie z E. Herbertem, Warszawa 1960.
 G. Grass, *Kot i mysz*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, Warszawa 1963, wyd. 2 1972, wyd. 3 1980.
 T. Mann, *Przemówienie o Lessingu. Wstęp do „Czarodziejskiej góry”*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, w: tenże, *Eseje*, Warszawa 1964.
 G. Saiko: *Człowiek w sitowiu*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, Warszawa 1965.
 E. Langgässer, *Droga przez moczary*, tłum. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, Warszawa 1971.
 T. Mann, *Okultystyczne przeżycia. Lubeka jako duchowa forma życia*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, w: tenże, *O sobie. Wybór pism autobiograficznych*, Warszawa 1971.
 F. Dürrenmatt, *Wizyta starszej pani*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, Poznań 1972, wyd. 2 1988.
 K. Dedecius, *Polacy i Niemcy. Posłannictwo książek*, przeł. E. i I. Naganowscy, Kraków 1973.
 T. Mann, *Wstęp do „Czarodziejskiej góry”*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, w: tenże, *Wybór nowel i esejów*, Wrocław 1975.
 H. von Doderer, *Demony. Według kroniki radcy departamentu Geyrenhoffa*, przeł. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską, Warszawa 1985.
 K. Dedecius, *Notatnik tłumacza*, tłum. E. Naganowski wspólnie z I. Naganowską i J. Prokopem, wyd. 2 rozsz., Kraków 1988.
 T. Mann, *Dzienniki 1918-1921 oraz 1933-1936*, wyb. M. Wydmuch i E. Naganowski, tłum. E. Naganowski z I. Naganowską, przedm. i przyp. E. Naganowski, Poznań 1995.

KASZUBI W WEHRMACHCIE 1942-1945 W ŚWIEŁLE ŹRÓDEŁ

Służba Kaszubów w *Wehrmachcie* w latach 1942-1945 należy do bardzo ważnych i wciąż aktualnych tematów, wręcz gorących, tak od strony historiograficznej, jak i politycznej. Problematyka II wojny jest niezwykle żywa w codzienności współczesnych Kaszubów, mimo upływu pół wieku od zakończenia wojny. Trudno też o bardziej tragiczny okres w historii powszechnej i kaszubskiej. Jednym z najtrudniejszych doświadczeń Kaszubów była sprawa przymusowej niemieckiej listy narodowościowej i związana z tym służba w *Wehrmachcie*. Waga tej tematyki wynika też z aktualnych do dziś skutków tego wydarzenia.

Jak dotąd brak monografii naukowych poświęconych temu problemowi, mimo powszechności występowania tego zjawiska na Pomorzu. Służba Kaszubów w armii niemieckiej jest nadal mało znaną kartą w historii Polski. W dotychczasowej literaturze naukowej, poświęconej dziejom Pomorza Gdańskiego w latach 1939-1945, temat poboru Kaszubów do armii niemieckiej oraz zmilitaryzowanych oddziałów roboczych pojawiał się bardzo rzadko. O zagadnieniu tym wzmiankują jedynie autorzy opracowań dotyczących całości okupacji i to najczęściej przy omawianiu polityki narodowościowej¹.

O podjęciu badań, obok luki w historiografii zdecydowało także istnienie wielu stereotypów, uprzedzeń i krzywdzących opinii o Kaszubach, którzy byli w *Wehrmachcie*.

¹ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Gdańsk 1979; J. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939-1945)*. Bydgoszcz 1977; K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Warszawa 1972.